

MARIA KOC

ur. 1923; Bronowice



Miejsce i czas wydarzeń	Bronowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Bronowice, dwudziestolecie międzywojenne, żebracy, bieda, Żydzi

Żebracy w przedwojennych Bronowicach

O ile chodzi o dziadostwo, to było wiekiste. Rajzeryśmy nazywali takich – szedł i sam nie wiedział chyba gdzie. Przychodził do sołtysa, żeby przenocować, to sołtys tam legitymował go czy coś i dawał nocleg, przydzielał jakiemuś gospodarzowi. A takich po prośbie było przed wojną [dużo]. Taki głupi Pajura, pamiętam, był, to miał się podobno uczyć gdzieś w gimnazjum i później na studiach gdzieś był, coś tam się z głową mu zrobiło, to okropnie nie lubił, jak matki biły dzieci. Był taki jak Żyd – z brodą, czarny taki, czarna broda, tylko ostrzyżona. Pamiętam zajście jedno, że przyszedł do nas do domu, do mamusi mojej i wtedy mamusia mi wlała za coś, nie pamiętam za co, ale dostałam i płakałam. A on mówi: „Czego ty płaczesz?”, a ja tak spojrzałam na niego, bo już go znałam, wiedziałam, że Pajura się na niego mówiło, jak się nazywał, nie wiem, ale wołało się Pajura, i mówię: „Bo mnie mamusia zbiła”. O Boże, mało mamusi nie zbił. Jak kłął, „Jak ty mogłaś bić dziecko!?”. I poleciał tam gdzieś, przyniósł mi jabłuszko i tak mi dawał w taką kompensatę za to bicie to jabłko. Potem był taki jeden znowu, siwą miał brodę, starszy człowiek, na długo był zawsze ubrany, zawsze mówił, że buduje domek z piasku. To się mówiło: „Oho, idzie dziadek domek z piasku budować”. To tak tych dwóch pamiętam, tego Pajurę i tego. Za okupacji już ani Pajury nie było, ani tego, co młyny budował czy domy [z piasku]. Może Niemcy uważali, że oni udają, a że są jakimiś tam szpiegami, bo Niemcy wszystkich takich to niszczyli. Zabierali, wywozili, czy tam gdzieś strzelali, czy co robili, trudno powiedzieć.

Takim, co przychodzili, to się mąkę dawało w worek, a to kawałek chleba, a to jakieś tam jajko, kto co mógł. Takich babek, przeważnie starszych, bo młodych to nie, było masę. Nie było dnia, żeby nie był ktoś. Taka bida była.

Żydzi Żydom pomagali. Taka była nieraz bidota, nieraz takie to jarzmo niósł, takie nosiłki na wodę, widać, że to taka bida, takie nieubrane i brudne, że na pewno to było bidne, ale nie chodziło, nie prosiło. Jeden drugiemu pomagał, wspomagali się. Żydzi się jakoś tak ratowali, nie to było, że szedł gdzieś, prosił.

Data i miejsce nagrania	2003-11-10, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"